

G.K. Chesterton - myśliciel, który wciąż ma wiele do powiedzenia - rozmowa z Prof. Anną Walczuk

Czasami Chestertona przedstawia się jako miłośnika Średniowiecza, który idealizuje je i jest w nim zakochany. Tymczasem jako realista dostrzegał wszelkie braki i niedociągnięcia, a jego rozmiłowanie w Średniowieczu nie było jakimś przyłgnięciem do iluzji - przeczytaj rozmowę z Prof. Anną Walczuk - anglistką, pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w najnowszym numerze „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Chesterton - obrońca człowieka.

Maciej Gaździcki (Teologia Polityczna): Czy mogłaby Pani Profesor nakreślić współczesną recepcję G.K. Chestertona, nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale i na świecie?

Prof. Anna Walczuk (AW): Trzeba podkreślić, że poza Zjednoczonym Królestwem Chesterton jest bardzo popularny w Ameryce Północnej, zarówno w USA, jak i w Kanadzie. Sympatię tamtejszych czytelników zjednał sobie jeszcze za życia. To właśnie na tym kontynencie działa największe centrum krzewiące myśl Chestertona – G.K. Chesterton Institute for Faith and Culture (Chestertoniański Instytut Wiary i Kultury), którego inspiracją i swoistym *spiritus movens* był – i nadal pozostaje jako jego przewodniczący – O. Ian Boyd, C.S.B, literaturoznawca mający w swoim dorobku wiele znaczących publikacji na temat Chestertona, wciąż wiele piszący i bardzo aktywny w przybliżaniu i popularyzowaniu myśli Chestertona nie tylko wśród profesjonalistów literaturoznawców, ale także w szerokim gremium

społeczeństwa. Instytut ten wydaje popularny kwartalnik *The Chesterton Review*, w ostatnich latach ukazują się również wydania w językach innych niż angielski, np. w języku hiszpańskim, włoskim, portugalskim czy francuskim. Z tego co wiem, na podstawie osobistych spotkań i kontaktów akademickich, Chesterton jest także dość szeroko znany w krajach Ameryki Południowej.

Co takiego w przesłaniu Chestertona pociągało amerykańskich odbiorców?

AW: Wydaje mi się, że społeczeństwo amerykańskie jest bardzo przywiązane do tradycyjnych wartości – gdzie jak gdzie, ale w USA obywatele pytają, na przykład, o moralną stronę życia kandydata na prezydenta. Podejrzewam zatem, że to właśnie ten konserwatyzm – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – zyskał Chestertonowi wielką przychylność tamtejszego społeczeństwa.

Jak wygląda sytuacja w Europie?

AW: Sądzę, że rozpoczyna się odrodzenie zainteresowania Chestertonem, zauważalne również w Polsce. Jest on tłumaczony, publikowany, czytany. Można powiedzieć, że ta polska popularność Chestertona to nadrabianie zaległości z czasów PRL-u, kiedy należał on do autorów niechętnie widzianych przez ówczesną władzę i związaną z nią cenzurę. Chesterton był zadeklarowanym przeciwnikiem wszelkich totalitaryzmów, wielkim przyjacielem Polski międzywojennej, wrogiem komunizmu i walczącym chrześcijaninem, a zatem nie zachęcano do lektury jego dzieł, nie przekładano go, ani nie publikowano. Teraz Chesterton wraca jako myśliciel, który wciąż ma bardzo wiele do powiedzenia, wypowiadając się na wszystkie tematy, które są nadal ważne dla życia społecznego i politycznego nie tylko w Polsce, ale w

całej Europie. Jeśli chodzi o kwestię Europy – jest niezwykle interesujące, że zanim ojcowie założyciele położyli podwaliny pod Unię Europejską, a więc jeszcze długo przed formalnymi procesami integracyjnymi, jakie rozpoczęły się kilka lat po wojnie, Chesterton miał już bardzo przejrzystą i zwartą koncepcję tego czym jest i czym powinna być Europa. To, co teraz – w XXI wieku – mówimy o Europie ojczyzn, on rozwijał w swoje publicystyce, a także w utworach fikcji literackiej, w pierwszych czterech dekadach XX wieku. W jego wizji Europa miała być jednością skupioną wokół wartości chrześcijańskich, a równocześnie kultywującą swoje partykularne narodowe tradycje i odmiennosc. Tak więc nie monolit, ale zbiór różnorodnych państw, z których każde ma ważny wkład w bogactwo kultury wyrastającej ze źródeł cywilizacyjnych wokół Morza Śródziemnego – Grecji, Rzymu i chrześcijaństwa. Chesterton w sposób niesamowicie nowoczesny mówi o Europie odrzucając kryteria geograficzne – jego Europa jest bowiem tworem ideowym i kiedy jakieś państwo lub naród odchodzi od kultywowania wartości, które w rozumieniu Chestertona są prawdziwie europejskimi, jak rozum, poszanowanie wolności i własności, szacunek dla człowieka, personalizizm, demokracja – to staje się tym samym państwem lub narodem nie-europejskim, czyli np. tam gdzie Prusy chcą prowadzić wojnę i zniewalać innych, tam zdradzają ducha Europy. Podobne było zdanie Chestertona na temat udziału kolonialnej Anglii w wojnie burskiej, to także oznaczało odejście od ideału Europy.

Wspomniała Pani o rzymskich korzeniach Europy. Czym dla Chestertona była *romanitas*, jak postrzegał rzymskie tradycje, filozofię (np. jak odnosił się do osób pokroju Seneki), czy może uważał ją za niekompatybilną z chrześcijaństwem?

AW: Wielkie kultury i cywilizacje pogańskie, czy może należałoby powiedzieć przed-chrześcijańskie, jak grecka czy rzymska, nigdy nie były postrzegane przez Chestertona jako niekompatybilne z chrześcijaństwem. Wręcz przeciwnie, widział w chrześcijaństwie wypełnienie tego dobra, które z tych kultur wyrastało, albo patrząc na to z innej strony – w cywilizacji greckiej i rzymskiej widział zapowiedź tego wszystkiego, co miało się w pełni rozwinąć w chrześcijaństwie. Na pierwszym planie postawiłabym rozum i logiczne dochodzenie do prawdy, poszanowanie dla prawdy obiektywnej, właściwe dla filozofii rzymskiej i greckiej. Pytanie o sympatie czy preferencje filozoficzne Chestertona jest dość trudne; kluczowe są tu dwie kwestie. Po pierwsze, Chesterton nie miał formalnego wykształcenia filozoficznego i wypowiadał się na takie tematy raczej intuicyjnie, jako filozof amator,. Mówiąc jednak o ‘intuicyjności’ Chestertona trzeba podkreślić jego niebywały dar wchodzenia w umysłowość myślicieli, którymi się zajmował. Dostrzegł to wybitny tomista Étienne Gilson, który czytając książkę Chestertona o św. Tomasz z Akwinu – nie tylko nakreślając sylwetkę świętego, ale wyjaśniając także w przystępnej formie podstawy jego filozofii – uznał geniusz Chestertona, twierdząc że chyli czoła przed jego umiejętnością zmierzenia się z trudną materią filozofii tomistycznej i jej niezwykle klarownego przedstawienia. Podobnie, nie będąc profesjonalnym historykiem napisał Chesterton *Krótką historię Anglii*, dającą kompetentny zarys procesów, które na przestrzeni wieków działały się na terenie Wielkiej Brytanii. Pisząc takie i podobne książki czasami mylił się jeśli chodzi o szczegóły; mógł pomylić daty czy popełnić inne, łatwe do skorygowania nieścisłości. Niezależnie jednak od tych drobnych uchybień syntetyczny ogląd i przedstawienie istoty problemu były zawsze u Chestertona doskonałe. Po drugie, Chesterton jest myślicielem, który funkcjonuje w obszarze paradoksu. Dostrzega więc paradoksalność wpisaną w historię, życie ludzkie, a także w samo chrześcijaństwo. Tak więc bez wątpienia jest Chesterton obrońcą rozumu i logiki, krytykującym różne systemy i trendy filozoficzne które te wartości podważają – był na przykład wielkim przeciwnikiem solipsyzmu – ale

jednocześnie wskazuje na potrzebę odrobiny szaleństwa i romantyzmu w myśleniu o świecie. Twierdzi np., że jeśli uczonej nie odejdzie od suchej, czystej logiki stanie się irracjonalny; paradoksalnie idąc po linii myślenia zamkniętego na to, z czym rozum nie jest w stanie się zmierzyć, skończy na jego bezdrożach. Dostrzeżenie tego zasadniczego rysu paradoksu w myśleniu Chestertona jest bardzo ważne. Czasami pobieżnie czytając wydaje nam się, że sobie sam zaprzecza – z jednej strony broni rygorystycznej logiki myślenia, z drugiej przestrzega przed poddawaniem się nieograniczonej kontroli rozumu i głosi, że trzeba pozostawić go otwartym na to co się w jego granicach mieści.

A czy wychodząc już poza Rzym i biorąc pod uwagę powyższe kwestie można wskazać który z filozofów w dziejach świata był dla Chestertona ważny?

AW: Trudno byłoby mi powiedzieć, którego filozofa cenił najbardziej. Filozofem, z którym się identyfikował był z pewnością właśnie św. Tomasz z Akwinu. Św. Tomasz łączył bowiem szacunek i umiłowanie dla instrumentarium rozumu z pokornym uznaniem jego niewystarczalności; tym samym myślenie Chestertona było bardzo bliskie myśleniu Tomasza. Chesterton podkreślał słynny epizod z końca życia Świętego kiedy ten po napisaniu swoich wszystkich wspaniałych dzieł stwierdził, że to tylko garść słomy. Dla Chestertona było to *clou* myśli Akwinaty – to co buduje rozum jest bardzo potrzebne, ale jednocześnie, aby człowiek w pełni odpowiedział na tajemnicę istnienia, musi dopuścić do swojej świadomości to, że rozum nie jest w stanie się zmierzyć ze wszystkimi pytaniami; pozostaje tajemnica Boga i bytu, która jest wartością nadrzędną i przed którą rozum musi złożyć swoje narzędzia i koncepcje.

A propos Tomasza z Akwinu – chciałbym przejść do kwestii średniowieczności, mediewalizmu, który bardzo zajmował Chestertona. Co może Pani bliżej o nim powiedzieć? Jak intuicyjne sądy Chestertona o Wiekach Średnich mają się do stanu wiedzy o epoce? Czy była to tylko projekcja?

AW: Czasami Chestertona przedstawia się jako miłośnika Średniowiecza, który idealizuje je i jest w nim zakochany. Tymczasem jako realista dostrzegał wszelkie braki i niedociągnięcia, a jego rozmiłowanie w Średniowieczu nie było jakimś przyłgnięciem do iluzji. Na pewno widział Chesterton w Średniowieczu przestrzeń, gdzie ideały, które były dla niego ważne i które propagował miały najlepszy grunt dla rozwoju. Stąd, śmiem twierdzić, jego koncepcja Średniowiecza jest w pewnym sensie nieco sztuczną konstrukcją, podobnie jak jego wizja Europy, zbudowana na fundamentach ideałów. To co Chestertonowi bardzo się podobało to jedność średniowiecznej Europy chrześcijańskiej, a jednocześnie kultywowanie poszczególnych tradycji wewnątrzpaństwowych. Fascynowała go też gotowość do walki o ideały. Wierzył, że wartości trzeba bronić i o nie walczyć. Dawał temu wielokrotnie wyraz w swojej eseistyce i powieściopisarstwie. Był zagorzałym przeciwnikiem wszelkich form pacyfizmu; popierał krucjaty. Dostrzegał na pewno różne nadużycia czy zło, które towarzyszyło wyprawom krzyżowców, ale nie uwypuklał go. Postrzegał je w idealistycznej formie jako walkę Europy w obronie chrześcijaństwa, które jest zagrożone przez kulturę islamu.

A co jeszcze pociągało go w Średniowieczu?

AW: Myślę, że także rycerski stosunek do kobiet, wyrastający z religijności maryjnej. Szacunek, który Matce Bożej okazywali rycerze przenosił się na każdą kobietę będącą odzwierciedleniem Maryi. Dla Chestertona nie było nic bardziej mylnego niż wizja Średniowiecza jako czasu obskurantyzmu, ciemnoty i poniżania kobiet w systemie patriarchalnym, gdzie liczy się tylko mężczyźni. Także obecnie w Polsce osoby z feministycznego nurtu filozofii forsują taką koncepcję Średniowiecza i ówczesnego miejsca kobiety w społeczeństwie opresyjnie zdominowanym przez Kościół, a więc kobiety umniejszonej i zmarginalizowanej. Oczywiście było mnóstwo wyjątków i sytuacji, które zaprzeczały rycerskiej idei wyniesienia kobiety na piedestał, niemniej jednak Chesterton dostrzegał przede wszystkim ogólne zasady określające klimat intelektualny i kulturowy, czyli etos epoki, a według tego etosu szacunek oddawany kobiecie ze względu na Maryję była właśnie jedną z cech Wieków Średnich.

Czy był jeszcze jakiś inny aspekt Chestertonowskiego mediewalizmu?

AW: Chesterton był głęboko przekonany, że – i to wyrastało właśnie z tomizmu - strona materialna naszego życia jest ściśle powiązana z duchową. Stąd wywodzi się jego sakramentalizm – pojęcie to nagłośnił wspomniany o. Boyd. Otaczający nas świat, a w nim przedmioty materialne, noszą w sobie ładunek rzeczywistości nadprzyrodzonej. Chesterton używał tutaj szokujących metafor, a jako pisarz posługiwał się hiperbolą, która współczesnego czytelnika, nieobeznanego z taką retoryką, może czasami razić. Na przykład pisał, że krzyż jest wpisany w nasze życie i nie sposób uwolnić się od niego – tu myślał o chrześcijaństwie, nie tylko w kategoriach samej doktryny i religii, ale także o chrześcijańskim nastawieniu do świata, postrzeganiu życia w kategoriach chrześcijańskich, które niekoniecznie muszą być związane z przyjęciem chrztu i byciem chrześcijaninem w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Aby wzmocnić swój argument mówił hiperbolicznie – i tak nawoływał do rozejrzenia się wokół siebie i zauważenia, że krzyż jest wpisany w strukturę wielu przedmiotów, które nas otaczają, w strukturę stołu, krzesła. Chestertona pociągało to, że dla Średniowiecza znak nie był pusty. Uwielbiał heraldyczność, emblematy, herby, godła; uważał, że nie są tylko ozdobami, ale potężnymi znakami rzeczywistości niewidzialnej, które niosą w sobie bogatą i głęboką treść. Stąd w poetyckiej wizji Chestertona wojska chrześcijańskie ruszające pod Lepanto niosą sztandary, które są nośnikami głębokich znaczeń. W naszej kulturze współczesnej ta świadomość rzeczywistości duchowej zawartej w znaku uległa pewnemu zatraceniu, degradacji, a czasami wręcz degeneracji – często wykonujemy puste gesty, które nie przedstawiają tej sakramentalnej rzeczywistości jaką w oczach Chestertona miały znaki i symbole.

A co jeszcze takiego niekonwencjonalnego lub zadziwiającego dzisiejszego odbiorcę można znaleźć w chrześcijaństwie Chestertona?

AW: Na przykład to, że swoją fundamentalną książkę na temat chrześcijaństwa – *Ortodoksję* – Chesterton opublikował wiele lat przed formalną konwersją i wejściem do Kościoła Rzymskokatolickiego. Bardzo wielu ludzi ten fakt zdumiewa. Chesterton napisał *Ortodoksję* właściwie jako niechrześcijanin, wychodząc z założenia, że myślenie chrześcijańskie jest jedynym zdrowym, logicznym i słusznym, które powinien przejawiać każdy człowiek, bez względu na to czy należy do Kościoła, czy nie.

Często Chestertona stawia się obok Tolkiena i Lewisa – ten drugi również nawrócił się po etapie agnostycyzmu, również znany jest jako autor pism apologetycznych. Jak wszyscy trzej są postrzegani właśnie jako pisarze

chrześcijańscy? Czy biorąc pod uwagę wspomniany przez Panią widoczny renesans Chestertona można mówić o tym, że przewyższa obecnie Lewisa i Tolkiena popularnością?

AW: Na pewno Tolkien w tej chwili stał się niezwykle popularny dzięki filmowym wersjom jego książek. Jednak on bardziej funkcjonuje w sferze fantastyki literackiej, podczas gdy Chesterton i Lewis pozostawili po sobie – prócz dorobku beletrystycznego – ogromną ilość esejów i dzieł stricte apologetycznych. C.S. Lewis był w większym stopniu apologetą i historykiem literatury, tymczasem zakres tematów, na które wypowiadał się Chesterton był o wiele szerszy. Odnosił się do spraw politycznych, społecznych, ekonomicznych, zajmował się szeroko pojętą kulturą i sztuką. Gdy C.S. Lewis zyskiwał popularność, Chesterton już nie żył (zmarł w 1936 roku). Sam Lewis natomiast Chestertona niezwykle cenił za intelektualny rygorizm w myśleniu chrześcijańskim oraz za dostrzeganie zjawisk egzystencjalnych i problemów kulturowych w świetle chrześcijaństwa. Jako książkę, która odegrała bardzo ważną rolę w jego własnym nawróceniu się na chrześcijaństwo Lewis wskazywał *Wiekuistego człowieka (The Everlasting Man)* Chestertona. Dla Lewisa impulsem do nawrócenia było doświadczenie radości – opisuje to w książce autobiograficznej *Zaskoczony radością (Surprised by Joy)* – która jest radością transcendentną; jest doświadczeniem uniesienia duszy wobec piękna świata. Podobnie, w pisarstwie Chestertona motywem przewijającym się przez wiele utworów eseistycznych, poetyckich i beletrystycznych jest *sense of wonder* – doznanie zdumienia – a więc poczucie zadziwienia światem i jego pięknem, które Chesterton dostrzega w jego najzwyczajniejszych przejawach. Słynne jest jego powiedzenie, że największym cudem jest to, że słońce codziennie wschodzi, choć wcale tak być nie musi.

Jak Pani widzi przyszłość Chestertona po okresie renesansu? Czy nastąpi wypalenie się? Od czego zależeć będzie to czy będzie on nadal chętnie czytany?

AW: Z pewnością od tego jak intensywnie i szeroko będzie myśl Chestertona propagowana (także poprzez przekłady), ponieważ – nie oszukujmy się – nie jest ona jeszcze ogólnie znana, także w Polsce. Jestem przekonana, że gdyby szersze kręgi społeczeństwa zapoznały się z myślą Chestertona, szybko okazałoby się jak wiele może ona wnieść w różne realia naszego życia. Chesterton w żadnym wypadku nie stał się myślicielem nieaktualnym. Wystarczy poczytać to co pisze o rodzinie jako zdrowym fundamencie społeczeństwa, jak wypowiada się przeciwko rozwodom i oręduje za trwaniem małżeństwa pomimo konfliktów i problemów. Twierdził, że mówienie o rozpadzie małżeństw przez niezgodność charakterów to brak logiki – z charakterystycznymi dla siebie odwołaniem się do czystej logiki i hiperbolą w retoryce wskazywał, że przecież mężczyzna i kobieta są z istoty swojej niekompatybilni, bo są zasadniczo różni, tak więc małżeństwo niejako z definicji zasadza się na różnicy, na której dopiero buduje się harmonię. Podobnie aktualne są jego wypowiedzi przeciwko eugenicie. Słyszymy, że niedawno w Szwajcarii przegłosowano prawo zezwalające na niszczenie zarodków, które nie wykazują cech pożądaných przez genetyków. I tu warto przywołać Chestertona, który wskazywał zgubne skutki eugeniki dla człowieka i ludzkości. Pamiętam jak na studiach czytałam jego *Eugenics and other Evils (Eugenika i inne zło)* i zastanawiałam się wtedy ‘o czym on pisze, przecież już dawno nie ma czegoś takiego’. Tymczasem okazuje się, że eugenika powróciła; wprawdzie sam wyraz "eugenika" się zdyskredytował, więc obecnie dla określenia podobnych praktyk używa się innych określeń.

Jak wygląda na chwilę obecną ten "marketing" Chestertona?

AW: Jest bardzo intensywnie prowadzony na drugiej półkuli. Dostaję informacje o sympozjach chestertonowskich w Rzymie, Madrycie, Ameryce Północnej. W Polsce mieliśmy dwa tego typu spotkania, na które zapraszane były z referatami również osoby związane ze wspomnianego Institute for Faith and Culture i znane z publikacji naukowych nt. Chestertona. Sympozja te odbywały się w Krakowie oraz w Warszawie i uważam, że były bardzo ciekawe. Jedno poświęcone zostało dystrybucjonizmowi, który wprawdzie nie był pomysłem autorskim Chestertona, ale w który Chesterton mocno się angażował jako pisarz i rysownik-karykaturzysta, ponieważ uważał, że wolność i godność człowieka są nierozdzielnie związane z jego prawem własności. Stąd sprzeciwiał się komunizmowi i kapitalizmowi, a dystrybucjonizm popierał jako drogę środka: dystrybucję i szacunek dla prywatnej własności przy równoczesnym braku akceptacji dla gromadzenia wielkiego kapitału w rękach niewielu.

A jaki był temat drugiego z sympozjów, o których Pani wspomniała?

AW: Dotyczył właśnie związków Chestertona z Polską. W latach 20. Chesterton odwiedził nasz kraj, gdzie przyjmowano go z honorami należnymi głowie państwa. Chesterton był Polską zafascynowany i zapamiętał ją jako kraj najbardziej zbliżony do jego ideału.

Jakie jeszcze tematy z tych podejmowanych przez Chestertona są ważne dla współczesnego człowieka?

AW: Na przykład temat demokracji, która jest dla Chestertona wielką wartością, ale która musi być podporządkowana autorytetowi i innym wartościom. Wydaje mi się, że u nas często pojęcie demokracji jest wypaczane, wiązane z wolnością jako bezmyślną samowolą i że nierzadko nosi znamiona braku szacunku dla człowieka i całej społeczności. Generalnie Chesterton się nie zdezaktualizował, a wręcz przeciwnie – dopiero teraz w pełni widzimy jego aktualność. Wydaje się, że jest bardziej na czasie teraz niż kilkadziesiąt lat temu.

Czy jest coś takiego co mogłoby utrudniać lekturę Chestertona lub wpłynąć negatywnie na jego odbiór?

AW: Musimy mieć świadomość, że Chesterton tworzył na początku wieku XX i pisał trochę innym językiem. Posługiwał się retoryką, która może razić współczesnego czytelnika - hiperbole, uogólnienia, radykalizm, metoda argumentacji przez redukcję do absurdu. Na przykład wydawałoby się, że negatywnie wypowiada się o kulturze Wschodu – islamskiej, ale i chińskiej lub japońskiej, o których pisał z pogardą. Tymczasem jest tak jak z ironią – niewprawny czytelnik nie przeczyta poprawnie tekstu ironicznego, błędnie go zrozumie i zinterpretuje, z krzywdą dla autora. Podobnie u Chestertona – jeśli nie dostrzeżesz jego specyficznej retoryki, języka figuratywnego, można się do niego zniechęcić jako do autora, który wypowiada się źle o Chinach czy też o sztuce arabskiej. Natomiast jeśli język figuratywny nie zasłoni, ale wyostri przesłanie ideowe Chestertona, wtedy naprawdę wiele może wynieść z lektury jego pism. Często przychodzi mi na myśl, że przy czytaniu Chestertona warto pamiętać o chrześcijańskiej regule potępienia zła i zachowania szacunku dla zła czyniącego. Chesterton robi coś podobnego potępia jakąś ideę, czasami nawet wytykając ludzi tę ideę głoszących, ale to nie zmienia faktu, że szanuje człowieka. Może pisać negatywnie o sztuce arabskiej, ale to nie znaczy, że

gardzi ludźmi z jej kręgu kulturowego. Wiele o tym mówi choćby przyjaźń Chesterrtona z jego adwersarzem ideowym G.B. Shaw, z którym się spierał niemal o wszystkie drogie mu wartości.

Dziękuję Pani Profesor za cenną rozmowę.

AW: Proszę bardzo. Jak pan widzi Chesterton jest pisarzem trudnym do związłego omówienia. Jest myślicielem dostrzegającym złożoność rzeczywistości, którą odczytuje poprzez paradoksy, przede wszystkim jednak jest człowiekiem świadomym konieczności przyłgnięcia do wartości, które jedynie nadają właściwą jakość życiu indywidualnemu, społecznemu i państwowemu. To czyni z niego niezwykle trafnego diagnostę bolączek współczesnych czasów i procesów kulturowych. Nade wszystko jednak Chesterton jest głęboko wierzącym chrześcijaninem, wielkim humanistą, a także prawdziwym Europejczykiem i równocześnie angielskim patriotą.

Z Prof. Anną Walczuk rozmawiał Maciej Gaździcki

Kraków, 8.06.2016